Rok 33. **Kraków.** **Nr. 4.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Największy specyalny zakład dla eksploatowania wody w całej monarchii.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek mężkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 4—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiozoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań 133 *i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.*** 4—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

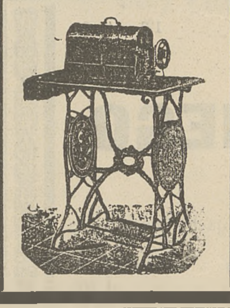
oprocentowując takowe po

$4\frac{1}{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem

134 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 4—?

$3\frac{1}{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 7—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do ty- 135 toni średniomocnych. 4—?

Do nabycia w trafikach i handlach.

Poleca! **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.**

* **KAROL RYZMANOWSKI fryzyer,** ulica **Szewska l. 2.** * * 0—?

Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby zwłosów. Perfumerye zagraniczne.

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 15—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1 159 3—?

poleca:

Wełny, Sukna, Flanele, Barchany, Bluzki, Halki

Artykuły trykotowe.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, - Kapy, - Chodniki, - Chustki, - zimowe.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

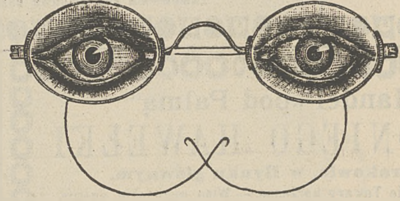
Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 130 4—20 **DYREKCYA.**

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca

Okulary,

cwikery,

lornetki teatralne

i polowe,

nstrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryе** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie

URZĄDZA 122 4—20

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich

i francuskiego kuracyjnego Koniaku

Courrière & Co.

160 **Józef Rybicki** 4-20

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

121 4—20

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . butelka	**30** ct.	**Miód stołowy lekki** butelka	**50** ct.	**Miód kuracyjny** . butelka	**80** ct.
Miód lipowiec . . „	**35** „	**Miód stoł. mocny** „	**60** „	**Miód esencya** . . „	**1** złr.
Miód trojniak . . „	**40** „	**Miód wytrawny** . „	**70** „	**Miód kopowiec** butel.	**1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

4—? 161 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1** „	**18** „
doskonałe „ marcowe . .	**1** „	**16** „

Rok 33. Kraków. dnia 15 Lutego 1901 r. Nr. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

OFIARA.

Za mego życia bóle i żałość
O Panie! obdarz mię wiarą!
Za mej Ojczyzny wolność i całość
Daj Panie być mi ofiarą!
Ludzie-szatani — niech moje ciało,
Niech szarpią duszę mą biedną!
Byle mi tyle siły zostało
Bym błagał: Polskę stwórz jedną!...
Niech wszystkie grzechy pradziadów moich
Obciążą głowę mą białą!
Według surowych praw sądź mię Twoich,
Lecz — Panie — Polskę stwórz całą!
Zabij mi Panie honor-sumienie!
Potęp mą duszę po zgonie!
Lecz Panie! Panie! Polski zbawienie,
Weź w Przenajświętsze Twe dłonie. —
Niech niemam brata — ni przyjaciela!
Niech syn mój ojca nie uzna!
Lecz panie! spraw nam ten dzień wesela,
Polska swą wielkość niech pozna!
O Panie! Polska niech zmartwychwstanie,
Lecz „Pany“ to — nie rodacy —
Za ból i pracę — daj Polskę Panie
Ludziom i bolu i pracy.

Jan.

Przy otwarciu Rady Państwa!

W parlamencie rojno, gwarno,
Świeże twarze oko nużą —
A w powietrzu dziwnie parno,
Jak przed burzą . . . jak przed burzą!
Weigel krzesło prezydenta,
Zajął tytułem starszeństwa,
Czy też będzie cisza święta?
Czy też zaczną się błazeństwa?
W pierwszych słowach przemówienia
Czuć w nim mowcę, czuć w nim gracza,
Wtem, gdzie czeskie są siedzenia
Słychać gromki głos Klofacza:
„Wstyd i hańba Tobie Panie
„Po niemiecku szczekasz piesku,
„Choć my górą tu Słowianie
„Mów po polsku lub po czesku!“
Weigla to nie konsternuje . .
Czechy sza! grzmią z Wiednia posły,
Na to Klofacz replikuje:
„Wyście tutaj wszyscy osły“.
Dojść do ciszy próżne trudy,
Boć to ludzie różnych światów,
Jeden krzyczy: „zamknąć budę“
Inny woła: „Dom waryatów“.
Od tych krzyków głuchną mury,
Bo tu znowu dla odmiany,
Wyje Wolf: „Niech żyją Bury!
„Precz ciemięzcy i kajdany“. —
Słowem jak w jarmarcznej budzie,
Każdy swoje hasła chwali,
To są nowych prądów ludzie,
To najnowsi „radykali“.
Groźbą, krzykiem i kułakiem
Walczą wzajem ci pajacy
I czyż z parlamentem takim
Można mówić dziś o pracy?

Emanuel.

KARNECIKI BALOWE

VI.

Gra muzykant na harmonji
Antek z Mańką tańczy,
Felek krzyknął do „piwonii“,
Bolka dziecko niańczy.
Gra muzykant, kwili dziecko —
To mi swojska nuta!
Za rogatką zwierzyniecką
Tańczym choć „przez buta“!

K. Rumłowski.

VII.

W zaczarowane koło
Staniemy wszyscy wraz
Zabawim się wesoło
Zatańczym póki czas!..
Niech Jasio powie Kasi,
Że serce to nie głaz —
Więc górą chłopcy nasi
Zabawmy się choć raz!..
Gdy hulać, to już hulać
Serdecznie nie przez pół,
Gdy ulać się to ulać,
I upaść aż pod stół.

R. Ydel.

VIII.

Karnecik dziś napisać
Mam chęci najszczersze
I gdybym choć coś umiał
Napisałbym wiersze...
Ale że tylko talent
Mam podobno w prozie,
Sypnę wam kilka „uwag“
W tańcującej prozie!

K. Onopliński.

IX.

Zstąpić z mej wysokości
Jam zaiste nie rad —
Więc karnetów nie piszę,
Bo jam jest literat.

P. Oeche.

X.

Chciałbym, mógłbym, nie wolno —
Bo przyszła godzina,
W której ja cicho siedzę,
A głos ma Lucyna!...

K. Otarb.

XI.

Co się dzieje
Wiatr tu wieje,
Wiatr cudnych wachlarzy —
A w mej duszy
Świat się suszy
Tak się serce żarzy!

Ż. Uławski.

XII.

Jeśli mi wolno pisać
W „Literackim Głosie“
I tu piszę: Niech Tadzio
Wciąż kocha swą Zozię —
A wy się zachwycając
Wierszami mojemi
Kochajcie aż do skutku
Tę waszą

J. Eremi.

WICEK SOCJALIK.



Mówiułem psiokrew zeszłom razom jaka ci je psiokrew ruźnica między strugolami a gazetnikami, alem ci psiokrew zapomnioł o najwinkszy. A najwinksza to ta, że strugol i bez cały rok tyla ci psiokrew nie zełże co gazetnik bez jeden dziń. Na ten przykład, kużdy psiokrew i towarzysz i burżuaza wiedzieli psiokrew dokumentnie, jako Ignac i jego gemajny w parlamencie robili psiokrew taką obstrukcją, co ci na niom nijakigo likarstwa nie było. Węgrzy, jako to kcieli coby austerjacki parlamynt obradował, przysłali ci jedneroła Hunyadego Janosza, coby obstrukcją wylał za drzwi, ale i ten jednorał nie pomógł.

Naprzód to ci wtedy grypsoł, co ino w obstrukcji jest szczęśliwość polsko-międzynarodowa, a Ignac jak ci przyknajał z Widnia do Krakowa, to ci opowiadał narodowi jako ci robił politykę gwiżdżąco-śpiwającą, jako że walił psiokrew w pulpety, groł na grzebiniu i inne ci kunsztyki wyprawioł. To tyż o tym wiedzący, a kandydować mający, bez dwa misionce uczyłem się onej obstrukcji w olejandrach. Pożyczyłem se od tambura bębna, Maryśka od parzypyska z Grandu dała ci mi brytwanny. a od węglarza miejskigo wzionem trąbę, — i takom ci urządziłem muzykę, co polikiery myśleli co w olejandrach je hrabskie wesyle. I chciołem sie przed Ignacem pochwolić jakom psiokrew wyedukowany w obstrukcyi, kiedy psiokrew przyloz Antyk i peda co obstrukcyja do bani, co to jest zwierzęce wycie...

Myślołem co sie Antyk skirzył, abo ci do przyjaźniaków przystoł. Więc kciołem już żgaca lunąć w imbryk, a ten peda: głupiś Wicek, czytaj co grypsajom w *Naprzodzie*. Nie miołem psiokrew okulorów, tak pedam do Siapsiówny: przeczytaj panna! (Gudłajka ta Siapsiówna. bo gudłajka, ale fest brzana!)

Tak ci przeczytała:

„Doszło już w Austryi tak daliko, co drobna liczba krzykaczów wystarcza, aby ubezwładnić ciało... wbrew woli całyj olbrzymij reszty... Czy można zwierzęcym wyciem przyczynić się psiokrew do poprawienia stosunków... Sam rozum wskazuje psiokrew, co w parlamyncie można zdziałać coś pożytecznego ino medycznom [1]) pracą i rozwagą...“

Wytrzeszczyłem kapowidła na Antyka i pedam: ratuj brachu, bo mi sie psiokrew w makówie wywraca! — bo chocia psiokrew nie kapowałem jakie to psiokrew ciało kcom ubezwładnić, alem to psiokrew kapował, co abo psiokrew *Naprzód* breszy abo wziena w mazok [2]) cała ci polityka Ignaca, abo co Ignac poszed do Laskowskigo, abo do Wicherkiewica, kiedy kce psiokrew medycznyj pracy.

Ferdyk peda, co Ignac ma recht a *Naprzód* nie ćmi, bo one psioczenie i ujadanie. trąbienie i pulpetowanie było ci dobre na pirszy raz, jak Ignac kcio psiokrew pokazać Badynimu perskie oko, a tera Ignac wydelikatnioł, bo kce psiokrew wykiwać Jaworskigo i sam ostać prezesem polskigo Koła. Lotego przysłał ci befel do *Naprzodu*, coby ci cały naród towarzyski wzion na delikatność.

Jak befel, to befel i lotego jo psiokrew nie będe już grypsał: kajdaniarz, sufragan, ino: złodzij, nie bede grypsoł; bęc go w migdoł! ino: nuno go w tramwaj! I nie będe psiokrew tak cięgiem pedał: „psiokrew“, ino dwa abo trzy razy za kużdym moim występkiem w *Djable*. Bo i tak psiokrew słyszałem, co ci różne sufragany — przepraszom: miętoły — pedały, com ci psiokrew ordynarny. Kciały psiokrew skisie sakramenckie — przepraszom: kanalarze — cobym ci pedał „panie bdzieju“, a nie psiokrew“. A może psiokrew mam jeszcze pedać nie: brzana, ino: paninka, nie: golibyk ino: majstyr od kości, nie: szpadała abo szwiec, ino: majstyr obuwia, nie: gawer ino: pan abo mąsie...

Żydzie, psiokrew — nie! pedam delikatnie: wielemożny mąsie izraelito, proszę piknie, dej pon ze swoij łaski kieliszek wódeczności! — A co, klawo? hę?

[1]) zapewne: metodyczną, [2]) w gębę, w pysk.

DROBIAZGI.

Młoda wdowa, posiadająca przyzwoity kapitalik i wysokie koneksje (ma syna na tronie serbskim) z chęcią przepędzi resztę życia na łonie życzliwego przyjaciela.

* * *

Baletnice opery paryzkiej przyodziały ośmiodniową żałobę po śmierci Milana.

* * *

— Dlaczego niektóre damy tak się wydekoltowały na pierwszem przedstawieniu „Zawiszy Czarnego“?

— Bo znają gust autora i mają nadzieję, że Hosick w jego życiorysie wdzięki ich przekaże potomności.

* * *

Rachunek tegoroczych balów:

Wydatki komitetów	22,314 kor.
Dochód z biletów i nadatków	21.212 „
Czysty zysk *minus*	1.102 kor.

który to deficyt rozdzielony zostanie pomiędzy najbardziej potrzebujących.

* * *

Wśród szlachetnych zadań sceny
Jest ducha uszlachetnienie —
Więc też „Damę od Maksyma“
„Po zniżonej dają cenie.

(Jak wiadomo, dyrekcja teatru obowiązaną jest dawać popularne przedstawienia po cenie zniżonej dla młodzieży i sfer mniej zamożnych. Repertuar tych przedstawień pozostaje pod kontrolą komisji teatralnej. Kładąc ufność w mądrość komisji i dyrekcji, wszystkie żeńskie pensjonaty zamówiły loże 2 piętra na przedstawienie „Damy od Maksyma“).

Przysłowia i przepowiednia na luty.

1. lutego

Na świętego Ignacego
Dają „Zawiszę Czarnego“.
Reklamy istna ulewa
A publiczność srodze ziewa.

3. lutego

Na świętego Błażeja
Mała na upał nadzieja.

4. lutego

W dzień świętej Weroniki
Słynne „prasy“ karneciki.

10. lutego

Na świętą Scholastykę i Sylwana
Tańczą „fałaciarze“ nad Nilem do rana.

11. lutego

Dobrze gdy na Hipolita
Ktoś o córkę się zapyta.

13. lutego

Przy Katarzyny i Juliana święcie
Będzie Daszyński „psioczył“ w parlamencie.

14. lutego

Gdy święty Walenty nadejdzie kochany
Pojadą sobie radcy miejscy na Bielany
Gdzie popatrzą na wodę i orzeką krótko:
Zdrowa woda, lecz zdrowiej gardło płukać [wódką,

15. lutego

Na dzień świętej Jawity
Wyjdzie Djabeł znakomity.

16. lutego

Na świętą Konstancyją
Resztę wieprzy w rzeźni biją.

19. lutego

Ostatnia galopada
Na świętego Konrada.

20. lutego

Kiedy przyszedł już Popielec
Chodźże śledziu na widelec.

25. lutego

Na świętego Wiktoryna
Fortencerów głupia mina.

28. lutego

Kto na Romana w czubek naleje
Stanowczo w lutym nie wytrzeźwieje.

Pokorna prośba obywateli m. Krakowa

do szczęśliwie im panującej Rady miejskiej i królującego w mieście Magistratu.

Świetna Rado, wybrana z początku z woli ludu, panująca później na mocy prolongaty sejmowej, a od roku rządząca z łaski Opatrzności — nachyl miłościwego ucha na błagania nasze i powstrzymaj swój miecz karzący.

Doszło bowiem do wiadomości twych wiernych poddanych, że oprócz 4% dodatków nałożonych na nas za tę wodę, której nie mamy, powzięłaś zamiar w swej niezmierzonej łaskawości poczynić dalsze zabiegi około radykalnego oczyszczenia kieszeni naszych. Jakkolwiek cenimy dobroć twoją i jakkolwiek wiemy, iż posiadanie zbytku pieniędzy niejednokrotnie wiedzie na pokuszenie. a goły rozboju się nie boi, to przecież, rozejrzawszy się bacznie za pomocą mikroskopu w kaletach naszych, dojrzeliśmy w nich takie drobne, nieuchwytne okiem szczątki przedpotopowej zamożności, iż mimo najszczerszej woli, nic z nich Świetna rado, nie wytrzęsiesz — i musiałabyś w swej hali licytacyjnej wystawić na publiczną sprzedaż ciała nasze i buty nasze, które i tak już przedstawiają ponury obraz nędzy i rozpaczy.

Świetna Rado, zbiorze mędrców miasta, dowodzie, że gdzie kucharzy sześć tam niema co jeść, zlituj się nad nami i nie okładaj nas nowemi dodatkami.

Sekcjo ekonomiczna, naucz się dodawania i odejmowania, a przekonasz się, że z pustego nie nalejesz, z piasku bicza nie ukręcisz.

Sekcjo skarbowa, przemień się w ekonomiczną.

Sekcjo prawnicza, każ się wypchać, jeżeli nie wiesz, że prawo nie pozwala obdzierać bliźniego swego.

Sekcjo szkolna, idź do szkoły, albowiem tam ci powiedzą: nie pożądaj ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która bliźniego twego jest.

Sekcjo dobroczynna, nie popełniaj złych czynów.

Komisjo gazowa, przez swą potęgę auerowską, rozświeć w głowach radców miasta.

Komisjo nieuporządkowania miasta, uporządkuj nas.

Komisjo teatralna, nie wyprawiaj z nami komedyj.

Komisjo administracyjna, administruj a nie rozbijaj.

Komisjo plantacyjna, nie puść nas na zieloną paszę.

Komisjo przemysłowa, przemyślaj jakby nie rujnować obywateli.

Komisjo sanitarna, miej wzgląd na mdłe ciało nasze i nie kładź na nie zbyt wielkich ciężarów.

Komisjo statutowa, ułóż taki statut, aby obywatel miasta nie płacił podatków.

Komisjo statystyczna, przeprowadź statystykę golizny naszej.

Komisjo do zachęcania „obcych" do zwiedzania miasta, postaraj się, aby „swoi" z niego nie uciekali.

Kwestorowie rady miejskiej, puśćcie się na kwestę po kraju, aby zebrać zasiłek na opłacanie podatków.

Komisjo dla budowy tanich mieszkań, uproś o zniesienie podatków, a mieszkania będą tanie.

Urzędnicy konceptowi, niech wam nie braknie konceptu do obrony interesów naszych.

Urzędnicy manipulacyjni, wymanipulujcie możność dalszego istnienia naszego.

Urzędnicy budownictwa, zbudujcie arkę przymierza między Radą a obywatelami miasta.

Urzędnicy rachunkowi, rachujcie tak, aby nie było deficytu.

Urzędnicy egzekucyjni, bodajeście pękli!

Urzędnicy ekonomatu, zniżcie się do ekonomji.

Po tej prośbie do wszystkich wobec, zwracamy się z prośbą do każdego z osobna.

Radco Erneście, jako biegły w chemji i fotografji, rozłóż chemicznie nędzę naszą i przedstaw radzie kliszę wnętrza kieszeni naszych.

Radco Kaźmierzu, stojący i stać chcący ponad stronnictwami, rusz swym dowcipem i wygadaj zmiłowanie nad nami.

Radco Juljanie przenieś trochę monety z kasy powiatowej do miejskiej.

Radco Wandalinie, zaprowadź czeską gospodarkę w gminie naszej.

Radco Judo, przez twój spokój, uspokój nas.

Radco Wawrzyńcze, użycz Radzie swych zdolności finansowych.

Radco Odonie, wpuść bakcyle monetarne do kasy miejskiej.

Księże radco Juljanie, przez twą złotoustą wymowę ochroń kieszenie nasze.

Radco Michale, urządź bal na dochód opodatkowanych.

Radco Leonie, co przeprowadziłeś regulację płac urzędniczych, ureguluj finanse miasta.

Radco Adamie, feministo, urządź strejk między radczyniami, gdyby ich mężowie chcieli podnieść podatki.

Radco Stanisławie, zelektryzuj radę, aby więcej robiła.

Radco Juliuszu, załóż bank miejski, aby z niego brać pożyczkę dla zatkania paszczy podatkowej.

Radco Janie Kanty, poczęstuj nas choć cukierkiem i osłodź „kapką" gorycze nasze.

Radco Józefie, siedzący na wielkim stolcu, poskrom dzieci swoje.

Księże Radco Macieju, módl się za nami.

Radco Hermanie, prezesie od opieki ubogich, zlituj się nad ubóstwem naszem.

Radco Piotrze, apostole solidarności, odrzuć solidarnie zamachy na całość naszą.

Radco Józefie, gazowniku miejski, dostarcz nam koksu na opał.

Radco Henryku, ogrodniku pański, przez twe miłosierne czyny miej litość nad nami.

Radco Maksymilianie, wszystko znający, poznaj biedę naszą.

Radco Franciszku, obrońco św. Scholastyki, obroń nas.

Radco Janie, szefie karbonarów, przez twą oszczędność oszczędź nas.

Radco Hirschu, wybierz lepszą radę na przyszłą kadencyę.

Radco Juljuszu, siedzący na mniejszym stolcu, przez twą grzeczność nie bądź dla nas niegrzecznym.

Radco Ludwiku, polityku i agitatorze, zaagituj przeciw nowym podatkom.

Radco Henryku z Częstochowy, wystaw panoramę golizny naszej.

Radco Janie, przez twój rozum europejski podnieś finanse gminy.

Radco Albercie, strażniku skarbowy, strzeż skarbów naszych.

Radco Stanisławie, opukaj kolegów swoich, albowiem są chorzy i majaczą o dodatkach.

Radco Franciszku, komisarzu teatralny, oceń nasze dramatyczne położenie i nie dozwól na jego koniec tragiczny.

Radco Stanisławie, nie wpychaj ostrza budżetu w serca nasze.

Radco Andrzeju, królu nasz, nie daj twoim ministrom znęcać się nad nami.

Radco Józefie, wsadź do ula tych, co postawią wniosek o dodatki.

Radco Leonie, tarczo tramwayowa, bądź tarczą naszą.

Radco Janie, sprowadziłeś i dałeś nam wodę, daj teraz chleba, zanim upieczesz dla nas jaką bułkę wiedeńską.

Radco Mojżeszu, przez twe złote milczenie spraw, aby zamilkli nieprzyjaciele nasi.

Radco Hermanie, głosie wołającego na puszczy, stań w obronie niewinności naszej.

Radco Walenty, potentacie kolei kocmyrzowskiej, wyjednaj nam bilety po cenach zniżonych, kiedy będziemy emigrowali.

Radco Wawrzyńcze, co trąbisz i grzejesz, ogrzej serca nasze i otrąb zniesienie dodatków do podatków.

Radco Ekscelencyo, chodź czasem na posiedzenia, albowiem i na Szlak gotowi nałożyć podatki, jako to u demokratów nic nie ma świętego.

Radco Ferdynandzie, który dałeś cudowne dowody męzkości, pokaż się mężnym w natarciu na wrogów naszych.

Wszyscy radcy, którzy nic nie robicie, nie róbcie nowych podatków.

Radco prezydencie, jeżelibyś dozwolił zniszczyć nas podatkami, ulituj się i zrób każdego z nas urzędnikiem magistrackim!

Rado radź! Rado rób co przecie i zlituj się nad nami. *Obywatele krakowscy.*

* * *

Posłuchajcie ludy,
Panie i panowie!
Stał się cud nad cudy:
Wodociąg w Krakowie.
Radzie za jej trudy
Dajże Panie zdrowie!
Oby zmyła brudy
Nasze choć w połowie!



Stojałowski: Mój Szajerze, Bombo, Wilku i inne ogonki,
Dajcie tu **trzydzieści** procent do mojej skarbonki.
Hirsch: Aj waj, księże, ty chcesz skórę szczągnąć z tych kapcanów,
Ja ino **dwadzieścia** biorę — spitaj sze tych panów!

Pan radca Piorunkiewicz.



Pyskują i pyskują warchoły na krakoską rade miejską, a jo muwie i powiadom, że w naszy radzie to same geneusze *uwożo pon.*

Jak tylko uchwolili tandyte zniść, tak zaroz rada miasta Paryża to samo uchwoliła i ten słynny pżybytek niegdyś Templaryjuszuw, potem Joanitów i Kawalirów Maltańskich, ostatecznie zamieniuny na tandyte, bedźe także z żemią zruwnany, a w tem mijscu *uwożo pon* powstanie nowo ulica: kubek w kubek jak u nos.

Albo z tem zapisem ś. p. radcy Rzewuskiego. Jedynośće lot mieli czasu do powźećo uchwały, a nic nie zrobili.

Na śtyry dni przed ostatniem terminem brakło jednygo *uwożo pon* radcy do kompletu i znuweśmy pośli do domu nic nie zrobiwszy. W trzy dni potem już był kumplet, a hrabia Tarnoski, ktury nigdy na rade ńe hodzi (hyba jak mo być stańczykosko klapa) przyszed jakby na przeprosiny we fraku i w biołem krawoće i uchwoliliśmy zapis przyjąć i zaroz nazajutrz przybić śild, że to szkoła robut kobicych.

Bo poco nom szkoły fotograficzny do reprodukcyi, nie lepi wysyłać kroće guldynuw do Widnia, Manahium, Paryża itp. *uwożo pon.*

A wiće państwo o co w tyj sprawie hodźiło? O to, żeby śe żydom przed wyborami nie narazić, bo ś. p. Rzewuski zrobiuł zapis *uwożo pon* tylko lo katolikuw.

Bo to teroz tak jest: zrobi kto zapis dlo żydów, to dobrze, ale jak zrobi dlo katolikuw, to żydy krzyczą, że ustawy *uwożo pon* zasadnicze na to ńe pozwolają. A mają żydy na nasze nieszczęśće i pomiędzy katolikami pod tem względem swoich fagasuw. Tfu! tfu! *uwozo pon.*

* * *

Hoćoż człowiek ni mo curki na wydańu, to jednak musi od czasu do czasu iść na jaki bal albo wieczorek tańcujący, bo ćągle proszą i proszą, *uwożo pon.*

Niekturem ta nie idzie o tego guldenika albo dwa, co wezmą za wstęp, ale więcy o ten honur, żeby mieć radce Piorunkiewicza w swojem gruńe; bo juści, jakżeby polunes poszed bez dygnitorzy? W pirszą pore musi iść prezydent albo jaki prezes, imając pod żobro nostarszą gospodynią, — w drugą pore jaki jednyroł albo inny złoty kołmiż; w trzecią naturalnie jaki radca miejski, a potem dopiro reśta, *uwożo pon.*

Mogłoby śe ta bez tego garnirunku obyjść, ale trudno, kiedy proszą, to ni możno odmuwić.

W tem karnawole ńe bardzo śe bale udają, bo pustki w kieszeniach — aleby śe ta może lepi udawały, gdyby *uwożo pon* ńe ten głupi zwyczoj z bukietami.

Kobity śe skarżą, że teroźnijsza młodziż skapcońała na humorze i uniko zabaw tancujących. Ńeprowda moje ładne pańe. Młodziż jak była tak jest i bedzie zawsze hętnie z ładnemi *uwożo pon* kobitkami tańcuwać, tylko dziś zabawa za drogo, a ta młodziż, przewoźnie z akademików i młodych urzędnikuw złożono, ńimo piniendzy na zbytki, i dlotego tańcuw uniko.

Bo prosze państwa, jak może taki młodźeńec iść na bal albo na jaki wieczorek tańcujący, kiedy musi na same bukieciki i bukiety przez jedne noc pore. albo *uwożo pon* i kilka guldynuw wydać?

Od was to ładne pańe zależy zwabić młodziż do tańca; połączće przyjemność z pożytkiem i *uwożo pon* zamiast bukietów wprowadźće zwyczoj sprzedaży przy kasie po 5 centów cegiełek czy to na budowe pomnika dla Kościuszki. czy jakij szkoły, bursy czy tyż na wspomożenie miejscowych ubogich, ale bukiety zupełnie z tońca wyruguwać, a zoboczyće. że na żodny zobawie młodziży *uwożo pon* ńe braknie. Ale dajće se słowo, że żodno z wos bukiecika w tońcu nie przyjmie.

* * *

Moje przygody z poluwańo tak śe niekturem podobały, że teroz ciągle dostaje listy z rużnemi *uwożo pon* historyjami.

Dziś dostołem list z okolic Krzemieńca, w kturem mi opisują jaknojprawdziwsze zdarzenie.

Pon Niezabitoski mioł takiego mundrego psa, że kiedy roz *uwożo pon* na poluwaniu postrzeluł zająca, pies śe za ńem puściuł, lecz uleciół z pićset krokuw i naroz przystanął i zaczun wyć.

Pon Niezabitoski myśloł, że i pies postrzelony, podszed bliży ku ńemu, żeby go obeźryć. Naroz pies podnosi przednią łape do gury i pokazuje na tablice: „*Dobra Wilkuszki*“, „*Polowańe zakazane*“, a u spodu dwa nahaje w krzyż a u gury mitra *uwożo pon* ksążenco.

Były to bowiem sąsedńe dobra ksążąt Czartoryjskich, którzy bardzo źwiżyne oszczendzali, i tylko roz do roku poluwali. Mundry pies, przeczytawszy tablice, uszanuwoł cudze terytoryjum i dali zająca ńe guniuł, *uwożo pon.*

* * *

Roześmy śe wybrali z wendkami na ryby do Koła Tyńeckiego. Jestto *uwożo pon* stare łożysko Wisły za Bielanami, teroz tam ryb ńe wiele, ale poduwczos było ich dosyć, a często możno było złowić nawet pińćo i sześciofuntowygo karpia. Dlotego tyż mieliśmy duże wendki i grube dźerżoki.

Roz pamientom w ńedźele po połedniu śedzimy sobie na brzegu w ćeńu pod wysoką wikliną, gdy w tem *uwożo pon* coś szarpie wendkę: — ćągne roz. nic! ćągne drugi, nic! nareśće szarpnułem dzirżok z cały siły obiema renkami, wendka wylećała w powietrze jak z procy, a jo, trzymając śe śilńe dzierżoka, powoli, powoli unosze śe w powietrze.

Nic ńe wiem co śe ze mną dźeje, widze tylko jak mi pomalutku *uwożo pon* zniko z oczu kopiec Kościuszki, szczyty wież klosztoru kamedułów w Bielanach i rujny Tyńeckie. Kiedym trohy do śebie przyszed, byłem pewny, że mńe *uwożo pon* ańołowie do ńeba ńesą i zrobiło mi śe bardzo przyjemńe, ale za hwile poczułem, że mi coś ćepłego na głowe: kap, kap, a niedługo potem zaczyno mi śe loć krew po czole, po nośe i brodźe.

Ze strachu straciułem przytumność, a kiedym przyszed do śebie, zoboczułem jedną kupke hłopów i bab, ktorzy mnie wodą obloli i ze źemi dźwigali, a drugo kupka obok mńe *uwożo pon* wrzeszcząc przeraźliwie, coś, czy kogoś ogrumńe na źemi kijami okładała.

Ćekawym czy śe który z szanownych czytelników domyśli rozwiązańo tyj historyi?

Otoż to było tak *uwożo pon*: Kiedym tak śilńe wendke w gure szarpnął, lećoł z tyłu w powietrzu ogrumny orzoł tatrzański a wendka mu śe wbiła w samą arteryją lewego skrzydła. Wendka była, jakem już rzek, dużo, sznurek mocny, a jo dzierżoka nie puściuł, i tak mnie orzoł aż nad brzyg rzyki Skawy *uwożo pon* uńus: — ale że był ranny, więc mu krew powoli uhodziła, osłob, i nareście spuściuł śe bez najmnijszy dlo mnie szkody na pioszczysty brzyg Skawy, tuż przy drudze, a ludzie idący z ńeszporuw ze Skawiny mńe ocucili, a orła zabili.

Orła tego, naturalńe ńeżywygo, pżywiuzem na ogrumnem woźe do Krakowa i darowołem go ś. p. prefesurowi Nowickiemu — a co śe z ńem stało? ńe wiem, *uwożo pon.*

Po prikazu.

Dyrektor szpitala w Moskwie do lekarzy służbowych:

— Wprawdzie nie mamy ani jednego chorego na raka w żołądku, ale JE. pan minister życzy sobie być obecnym podczas takiej operacji — proszę przeto kazać przynieść pierwszego lepszego chorego i wykonać na nim operację, ale ze skutkiem.

Aforyzmy parlamentarne.

Nemezys nam występków
nigdy nie przebacza:
Ot! głuszą wycie Wolfa
dziś krzyki Klofacza!...

* * *

Chwali sobie pan Koerber
nasze „Polskie koło“
Bo pokornie na rozkaz
schyla przed nim czoło...

* * *

I mamy dziś we Wiedniu
temu tylko dzięki
Całkiem nowe przysłowie:
„*kark, jak polski, miękki*“...

* * *

Zabił hrabia Wodzicki
Koerberowi ćwieka
Trzema marnymi słowy:
„Posłusznym, lecz — teka?“

* * *

Hej! w Burgu wśród „wielkości“
ogromnego roju
Rej wiedzie nasz Jaworski,
ale... w przedpokoju!

* * *

Doboszyński zwykł zawsze
w „swoim“ duchu kroczyć
Więc ciągle stawia wniosek:
„Odroczyć, odroczyć“!

Nie-Polityk.

Z polityki zagranicznej.

Wojna afrykańska.

Anglicy krzyczą na głos,
Że Burów niema wprost,
A Burzy głoszą światu
Potęgi swojej wzrost...

Lecz mnie się jednak zdaje
— Co prawda to nie grzech —
Że Burzy i Anglicy
Zarówno mają... pech!

„WOLNA RĘKA“.

Zgięci w niskich ukłonach
Przy rządowym żłobie
Mało myślą o kraju
Lecz wiele o... sobie.

Każdy z nich swą osobą
Przed światem się puszy,
Pod „wolną“ rękę kryjąc
Cień lokajskiej duszy.

Istotnie, dziś to chyba
Prawda jest uznana.
Że najlepszym lokajem
Można zrobić „pana“...

Zgięci w niskich ukłonach
Przy rządowym żłobie,
„Wolną ręką“ kraj własny
Znów składają w grobie.

Nie ma jak „wolna ręka“
Panowie Stańczycy
Co nią stworzycie w Wiedniu
Widmo Targowicy!

Kaen.

KTO RZĄDZI?

Siedzi Friedlein — w koło niego
Siedzą radców tłumy.
Jakby wybrnąć z wodociągów
Siłą swe rozumy.
Czego djabeł gdzie nie może
Tam podstawi... żyda,
Ten co zechce, zawsze zrobi
Istna z nimi bieda. —
I powiedział z za szynkwasu
Gładząc sobie brodę,
— „Ny — ja nie chcem coby goje,
Piły naszy wode“... —
Pan starosta to usłyszał.
Strach go wziął nie mały.
Więc zakazał puszczać wodę
Bo — żydki nie chciały.
Przeciw żydom iść w zapasy
To już ponad siły,
Bo gotowi krzyczeć znowu
A nam spokój miły.
Niech przepadną i miljony,
Co to kosztowało,
By się tylko co zrobicie
Żydom spodobało.

An. Anas.

Konkurs japoński,

ogłoszony niedawno w prowincyi CYLIGAI.

Ogłasza się niniejszem konkurs na posadę dyrektora jednej ze szkół średnich w Kra-Kra.

O tę posadę mogą się ubiegać:

a) dyrektorowie i profesorowie z fachowymi studyami i egzaminem profesorskim na szkoły średnie (szkoda jednak kosztów i zachodów, gdyż ta posada przeznaczona jest dla kogo innego).

b) osoby bez powyższych studyów, ale posiadające dokładną znajomość druku i pisma przynajmniej o tyle, iżby mogli załatwiać pisma urzędowe bez większych błędów w języku krajowym. Szczególny nacisk kładzie się na przekonania polityczne kandydata. Musi on należeć ciałem i duszą do stronnictwa, zwanego czykistan, a nadto udowodnić, że potrafi uczniów wychowywać na bezmyślne, potulne i uległe indywidua. Fanatyzm religijny jako też brak taktu nie będą stanowiły przeszkody do uzyskania posady.

(Wobec tego, co się dzieje w japońskiej Cyligai, powinny umilknąć narzekania na gospodarkę naszego Bobrzyńskiego. Niech mówią, co chcą, ale onby przecież nie miał odwagi posunąć się tak daleko w kierunku reakcyjnym).

Prasa — prasa.

Tadzio biegnie do ojca, powróciwszy z klasy
I woła, klaszcząc w ręce: „Wiesz, będzie [bal prasy!
U ciebie jest do listów taka mała prasa,
Trzeba wysłać ją na bal, niech sobie po- [hasa“.
Zaśmiał się ojciec szczerze z niewiedzy dzie- [cinnej,
„Prawda — rzecze — bal będzie, lecz dla [prasy innej.
Ciebie w błąd wprowadziła nazwa niewła- [ściwa.
Lecz ta prasa nie żyje, a tamta jest żywa.
Obie są użyteczne, póki nie zepsute
A wtedy obie piszczą na fałszywą nutę.
Smarować trzeba obie, bo ta w nich [różnica,
Że tamta sama czasem smaruje — zło- [śnica!
Którąkolwiek z nich kupisz, każda ciebie [słucha,
Lecz myśli w nich nie szukaj, bo w obu [brak ducha.
Dawniej lepsze bywały te i tamte prasy.
Dziś tandetny najczęściej dają wyrób czasy:
Zęby im się wnet szczerbią, więc jedna nie gniecie,
Druga sieczkę miast ziarna rozsiewa [po świecie.

„Prasownik“.

Dzwonek pocztowy!

Słyszę dzwonek, widzę konie
A kary na przedzie.
Serce szybciej bije w łonie,
Bo to poczta jedzie.

Od mej lubej wieść mi niesie
Do mojej ustroni,
Przejechała głucho w lesie...
Tylko dzwonek dzwoni!

Czem raz słabiej głos zaleci.
Skonał, wiater wieje,
Drugim dzwoniąc w sercu nieci
Zawód lub nadzieje!

Odpowiedzi od Redakcyi.

Rogalikowi: Umieścić nie możemy. Rękopis zniszczony.

Fraszka.

Chcesz małżeńskie wer-
[tepy,
Przebrnąć bez zawieru-
[chy?
Bądź cokolwieczek ślepy,
I cokolwieczek głuchy.

M. RODOĆ.

Zmiana statutu Koła polskiego.

Redakcya „Djabła“ otrzymała na własnym drucie wiadomość z Wiednia, że przy ostatnich obradach Koła polskiego proponowano następujące zmiany statutu Koła:

§ 1.

Koło polskie składa się z tych posłów wybranych do Rady państwa, którzy się postanowieniom niniejszej ustawy poddają. Przepadli przy wyborach byli posłowie nie tylko nie mogą należeć do Koła polskiego, ale im nawet nie wolno przyjeżdżać do Wiednia, bez zezwolenia wiedeńskiej Policji, aby nie buntowali nowo wybranych posłów.

§ 4.

Zasadą Koła jest solidarność jego członków. Wyjątek od tej zasady stanowi wolność grywania w whista lub taroka, chodzenie do Danzera lub Ronachera.

§ 6.

Sekretarze prowadzą protokół obrad, zamawiają „loże u Ronachera“. miejsca w operze, stoliki do taroka w kawiarniach i starają się o zaopatrzenie bufetu w starkę i krakowską kiełbasę.

§ 14.

W kwestyach wyznaniowych wolno członkom Koła głosować i postępować w Radzie państwa według własnego uznania i przekonania, wyjątek stanowią sprawy żydowskie, które ma Koło solidarnie popierać, gdyż każdy polski szlachcic ma swojego żyda.

§ 21.

Członkowie Koła winni zachować tajemnicę co do tych rozpraw i uchwał, względem których to wyraźnie uchwalono. Wyjątek od tej zasady stanowią redaktorowie względnie sprawozdawcy pism politycznych o zabarwieniu konserwatywnym, którym za zezwoleniem prezesa Koła wolno i o tajemnych posiedzeniach przesyłać sprawozdania. Organami Koła są jedyne „narodowe dzienniki“: „Pester Lloyd“ i „Neue Freie Presse“.

Reszta §. §. statutu ma pozostać nie zmienioną.

Z Lublina.

Żył z trumny,
Był dumny,
Używał za świża.

Z tej dumy
Kostyumy
Zamawiał z Paryża.

Sprowadził —
Powadził
Z małżonką się o to,

Że jasny
I ciasny
(Nie dla niej...) niecnoto!

Modniarka
Też sarka:
Chciała się przysłużyć...

Spostrzega,
Wybiega,
By panią odurzyć.

Strój modny,
Wygodny —
Jednak nie do wdziania...

Opięty
I wcięty,
A pani jak bania!

O męże!
Dosięże
Was bicz babskich wnyków...

Masz licho?
Rób cicho,
Nie szukaj wspólników.

— Jakie jest podobieństwo między p. Lutosławskim a starą panną?

— Oboje są dotknięci zębem *„Czasu“*.

Bajka galicyjska.

Szły osły na pastwisko — pastuchy za
[niemi.
Z boku jakiś podróżny, idąc mimochodem,
Rzekł: „Mój Boże! jak dziwnie jest na
[naszej ziemi
Ludzie w tyle się mieszczą — osły idą
[przodem!!

Prezerwatywa od dżumy.

Idzie się na mały Rynek do sklepu pana X. i wypija się szklankę herbaty z rumem. Zważać jednak należy, żeby herbata wziętą była ze słoja, w którym przedtem przechowywane były kwargle ołomunieckie, bo po takiej tylko można być pewnym, że dżuma człowieka się nie chwyci.

Stolarz z miękkiem sercem.

— Panie majster, coż kosztuje ta trumna?

— Ośm papierków, ośm papierków.

— To za drogo, dam sześć.

— Nie będzie, nie da się, u mnie ceny stałe.

— Kiedy ja też biedna, nie mam więcej.

— To trzeba było od razu powiedzieć kiedym powiedział, że ceny stałe, to się już cofnąć nie mogę, przepadło.

— To dołożę jeszcze papierka.

— Spuścić z ceny nie mogę, ale żeby wam dać dowód, że mam miękkie serce, to wam dołożę tę małą trumienkę.

Profesor przy egzaminie lekarskim.

— Jaki środek leczniczy uważałbyś pan za najskuteczniejszy przeciw zimnicy?

— Chininę.

— O tem to my wszyscy wiemy żeby to pomogło, ale po panu spodziewałem się coś innego.

* * *

— Jaką funkcyę spełnia w organiźmie ludzkim żółć?

— Wiedziałem, alem zapomniał.

— O szczęśliwy człowieku! Więc pan o tem wiedziałeś, a my wszyscy dotąd nie wiemy.

Złapał się.

— Niech pan dobrodziej kupi tego willa, una leży w ślicznem otoczeniu, na górce, nad samem brzegiem Wisły. Jest pod nosem wiborna kąpiel, woda do herbaty, można z okna ryby łowić — jednem słowem, wśistko jest.

— No tak, to bardzo ładnie, ale widzisz Abramku, a w razie wylewu nie ma niebezpieczeństwa?

Jakiego wiliwu? Półtory mili od Wisły.

Z egzaminu adwokackiego.

— Jaka jest pierwsza czynność adwokata?

— Żądanie zaliczki.

— A gdyby klient odmówił?

— Kazałbym mu zapłacić za konferencyę.

WIEDEŃ. Koło polskie ma zamienić dotychczasową nazwę, która obudzała niepotrzebne mrzonki i wytwarzała secesjonistów. Na przyszłość będzie się ono nazywać nie polskiem ale piątem kołem u... Rady państwa.

* * *

Na gimnazjum cieszyńskie!

Znów do waszych serc kołata
Prośba szczera, prośba brata,
Wszak Szlązak to nasz,
Kto zbędnego z nas ma centa
O Cieszynie niech pamięta,
Bo tam przednia straż!

Tam na Piastów tej sadybie
Niemiec na nasz język dybie,
Bezowocny trud,
I napróżno się rozsierdza,
Polska szkoła, to jest twierdza
Co ocali lud.

Gdzie o polską chodzi duszę
Muszą znaleść się fundusze,
Choćby od ust dać,
To ofiara wielka, święta
Na gimnazjum polskie centa
Prosi Szląska Brać!

Emanuel G.

Drogie lustro.

— Ja proszę pani dałam za lustro do wyprawy córki 150 złr.

— A ja proszę pani 250 złr.

— No tak, ale ja dałam 150 złr. oprócz ram i szkła.

Czem jest całus?

Pytam się raz filozofa
Nieznanego zresztą światu
Czem jest całus?...
— „Pierwsza strofa
Miłosnego poematu“...

Pytam, czy przyrodnik myśli,
Jak przeciętny zwykł kochanek?
— „Całus — biorąc rzecz najściślej
Jest zetknięciem dwojga tkanek.

Sądowego pytam skryby,
On po chwili tak się ozwie:
„Całus jest pieczęcią niby
Na miłości każdym pozwie“.

Lecz najtrafniej do tej chwili
Nie za lekko lub surowo
Zakochani osądzili:
„Całus jest dwóch serc rozmową“!

Konstanty Krumłowski.

KRONIKA BALOWA.

Bal prasy.

Robił, robił pan Chyliński
Okropne hałasy.
Udał się mu, udał pono
Ów bal naszej prasy.

Lecz się teraz tu i ówdzie
Wciąż podnoszą krzyki,
Że na balu tym rej wiodły
Li same stańczyki.
Trudno! Gród nasz ma ludności
Coś ze sto tysięcy
Lecz stańczyków i ich służek
Jest ponoś najwięcej!...
Chylińskiemu zaś pod korzec
Kryć się nie przykażem,
Bo, że prasy bal urządził,
Zwie się — dziennikarzem!

Bal artystyczny.

Był to bal, jak dotąd żaden,
Ciekawego kroju —
Bo się odbył u „Sokoła“
W egipskim nastroju.

Rośnie wokół tego balu
I artystów sława,
Choć miast Nilu w takt muzyki
Szumiała Rudawa.

Lecz jak różnym jest od nocy
Majowy poranek,
Tak piękniejsze nasze panie
Są od Egipcyanek.

Niech więc zmarli już Ramzesi
W grobach wyją żale,
Że nie mogli w naszym grodzie
Szaleć w karnawale!...

K. Nałęcz.

„Nasz“ poseł.

Zjechały się wszystkie posły,
Otwarli parlament,
I gazety w świat rozniosły
Nowy w Wiedniu zamęt.

Krzyczą Czechy, Niemcy krzyczą,
Polskie milczy Koło,
Schönerery, Wolfy ryczą,
Bawią się wesoło.

„Nasz“ Ignacy, jeszcze cicho,
Jakoś się sprawuje,
Ale stare nie śpi licho,
I on też coś knuje.

A „Naprzodu“ brzmią fanfary
Na cześć „męczennika“
Wnet porządek zwali stary,
Że aż strach przenika.

Porozbija pulty znowu,
Dzwonki, kałamarze —
Co potrafi — jak potrafił
Wnet pewno pokaże.

An. Anas.

Zapiski bibliograficzne.

S. Einfeld dr.: „Pan Radny“, komedya obyczajowa w 3-ch aktach, nakładem komisyi konsensowej. Kaźmierz 1901.

Wł. P. Rokesch: „Szablony recenzyj teatralnych i muzycznych“, zbiór krytyk dających się zastosować w każdym wypadku jako poradnik dla mniej wykształconych dziennikarzy. Nakładem N. R. Eformy. Kraków 1901.

Apolinary J. Aworski: „Jak można w krótkim czasie zostać Excelencyą?“ Studyum historyczno parlamentarne. Nakładem Koła polskiego. Wiedeń 1901.

Ks. St. S. Tojałowski i p. S. Tapiński: „Sojusz stronnictw ludowych“. Humoreska powyborcza. Nakładem komitetu centralnego. Lwów 1901.

Dr. R. Omańczuk: „Sedy tycho ne rypaj sia“. Piosnka przyszłości. Nakładem Audykowicza. Lwów 1901.

F. T. B. Reiter. „Niezawisły socyalista“. Studyum z wyborów finansowych. Nakładem „Monitora“. Lwów 1901.

Znalazł się w kropce.

Profesor podczas egzaminu z historyi:
— Co pan wiesz o Neronie?
— Wiem wszystko.
— To proszę nam opowiedzieć.
— Nie mogę.
— Dlaczego?
— De mortuis nis nihil bene.

Z lwowskiego bruku.

U nas mości panie
czystość to nie cnota,
Mamy wodociągi
ale . . . pełne błota!

U nas mości panie
był także bal prasy,
A po balu dochód
i . . . wzajemne kwasy!

U nas mości panie
pan namiestnik mieszka —
A przez okno patrzy
nawet Gapa Śnieżka!

My się mości panie
chwalim nie bez racyi
W tym roku nie było
u nas defraudacyi!

Z wędrówki po Krakowie.

Gnieździe plotek, gnieździe smrodów,
Witaj perło polskich grodów —
Niech nasycą me źrenice
Odrapane kamienice —
Łaska Niebios niech Ci sprzyja,
Salve! salve Cracovia!
Już siedziba Magistratu
Jak wspaniała — daj ją katu!
Schody ztyłu — strome wściekle,
Wiodą gościa w to przedpiekle —
A gdyś przebył je z ostrożna,
Nowe dziury widzieć można —
Ot! dziedzińce! spojrzeć proszę:
Jest wszystkiego tu potrosze —
Rumowisko, kał i trawka,
Kur i szczurów to zabawka,
Wron i kawek dań zwyczajna,
Pouczanie zaś Friedleina.
Jakieś klitki, jakieś budki,
Snać mieszkają tu odludki —
Jakieś wierze, jakieś schodki!
Najwspanialsze zaś — wychodki,
Z ócz łzy płyną, w nosie wierci,
Jak tabaki choć zpół ćwierci!
Niczem pełny wóz Talarda,
Niczem ocet, pieprz, musztarda!
Ale zaraz wam objaśnię,
Na co owe schodki właśnie,
W budownictwa wiedzie progi
Ta drabinka na pół nogi —
A pozwólcie, że też wspomnę
Owe schody karkołomne,
Które są na podziw światu
Drogą do ekonomatu;
(Nie wiem już kto jest ich twórca)
Dawniej zaś przez pół podwórca
Był z odległej snać epoki
Rów szeroki na trzy kroki,
Podziwiajcie, gdy nie znacie
Te budynki w Magistracie!
Każdy przyzna, że zwyczajnie
Lepsze już budują stajnie!
Ale magistracka władza
Ta ruiną bytność zdradza.
To też za złe mi nie weźcie,
Że pokażę wam i w mieście
Różne gruzy i zwaliska,
Na czem chwała jego zyska!...
Te pomniki i pamiątki
I przeszłości świętej szczątki,
Które przecież warte nieco,
Z biegiem lat dziś w gruzy lecą —
Wszak nieomal tem jedynie
W całej Polsce Kraków słynie,
Że ma gmachy i świątynie,
Których niech nam świat zazdrości!
Te przekazać potomności
Powinnością naszą świętą
To być musi nam *„memento!“*
Patrz! Maryacka wieża stoi,
Podziwiają obcy, swoi;
A czy długo tak zostanie,
To jest kwestya i pytanie?
Ach! Nie podchodź tylko blisko,
Leci z góry rumowisko —
Choć się do naprawy brali,
Tak jak było — tak jest dalej...
Lach i profan przyzna: Jeśli
Ją przodkowie dla nas wznieśli,
Weźmyż więc murarzy, cieśli
I poprawmy co potrzeba;
Trud pobłogosławią Nieba —
Z niej hejnały w czas poranny
Wznoszą hymn do Maryi Panny,
Która męztwo nam ubłaga,
Gdy zostanie w nas odwaga,
Która przyjmie stąd modlitwę
Za „Koronę, Ruś i Litwę“.
A gdy wolność nam wymodli,
Gdy wrogowie padną podli,
Wzleci w górę orzeł biały
I usłyszym znów hejnały:
Hej do czynu! Polski synu
Zdobić skronie w liść wawrzynu!
Lecz na Kaźmierz idźmy dalej,
Patrz, tam ratusz znów się wali!
Tam ustaje już wzgląd wszelki,
Wszak ten ratusz Kaźmierz Wielki
Ufundował...
Serce boli
Patrzeć, jak to ze złej woli,
Czy z próżniactwa też jedynie —
Taki pomnik marnie ginie?
A kościoły! któż da wiarę?
I klasztorne mury stare
Zamieniono (aż odraza)
W składy gratów i żelaza...
Profanacyi, wstrętny narów
Godny Moskwy i Tatarów!!!...
Jednak przyznam, mnie to dziwi,
Wszak są zacni i uczciwi,
Czemuż? pytam się uprzejmie,
Nikt tej myśli nie podejmie?
By choć w drodze zwykłych składek,
Uratować Kraju spadek?!...

K. Nemo.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8. 163 4—2

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 4—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 138 4—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 4—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 4—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 4—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 4-?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 4—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 4—20

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 4—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 4—?

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 145 w.

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej R-dolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 7—?

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwre niskie. w.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. w.

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 w.

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 7—?

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterye i t. p. w.

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec mężki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 4—?

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. w.

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 4—?

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 148 4—?

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI. blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. w.

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 16—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 7—?

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. w.

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie 149 4—?

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Salolem** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 150 w.

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. w.

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 4—?

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 152 4—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 4—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 +- Ceny fabryczne. +- 15-?

Kapelusze, cylindry, klaki, **Zdzisław Zdanowicz**

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski

Kalosze rosyjskie i amerykańskie poleca w wielkim wyborze 154 4—? **Kraków, ul. Sławkowska 8,** *vis a vis Hotelu Saskiego.*

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.